

Zmiany w rozporządzeniu

Treści wyeliminowane

1. W § 1 pkt 3 w miejsce złożonego określenia „zakres danych (informacji szczegółowych)” użyto w rozporządzeniu tylko na wstępie określenia „zakres informacji”, a w dalszej treści wykorzystywane jest określenie „zakres danych”.
2. Wyeliminowano były § 2 ust. 1 rozwijający art. 21 ustawy o celach ewidencji, łącznie z nadzwyczaj istotnym, wynikającym z art. 21 ustawy o zapewnieniu ochrony interesów majątkowych stron obrotu nieruchomości.
3. Wyeliminowano zapis byłego § 2 ust.2 o tym, iż ewidencja obejmuje dane dotyczące praw podmiotowych i przedmiotowych.
4. Wyeliminowano zapis byłego § 3 ust.2, że „ewidencja stanowi podstawę krajowego systemu informacji o terenie”.
5. Wyeliminowano zapis byłego § 9 ust.1, że „ewidencja zawiera dane wynikające ze stanów prawnych, a w przypadku braku tych danych przyjmuje się dane wynikające ze stanów faktycznych”.
6. Wyeliminowano zapis byłego § 9 ust.2 o tym, że „Stan prawny i faktyczny dotyczy przedmiotu i podmiotu ewidencji”.
7. Wyeliminowano zapis byłego § 9 ust.3 stanowiący, iż „Zapisy w ewidencji są zgodne z treścią danych, o których mowa w ust. 1, oraz dokumentów uzyskanych w wyniku czynności urzędowych lub dostarczonych przez osoby zainteresowane”.
8. Zrezygnowano z przewidzianych w byłym § 13 ust. 3 zbiorów pomocniczych: skorowidza adresów, archiwum zapisów wycofanych, a dziennik zgłoszeń zmian przesunięto do instrukcji kancelaryjnej.
9. W § 33 wyeliminowano możliwość założenia ewidencji budynków bez ewidencji gruntów, co poprzednio zapewniał §34 ust. 2.
10. Zrezygnowano z zapisu byłego § 37 o stanie prawnym nieruchomości, pozostając wyłącznie przy wskazaniu źródeł danych ewidencyjnych niezbędnych do założenia ewidencji.
11. Zrezygnowano z zapisu byłego § 38 ust. 2 o tym, że granice ustalone w oparciu o zgodne oświadczenie woli osób zainteresowanych w procesie zakładania i modernizacji ewidencji są granicami uznawanymi za zgodne ze stanem prawnym.
12. Zrezygnowano z obwieszczenia decyzji o zatwierdzeniu operatu opisowo-kartograficznego w wojewódzkim dzienniku urzędowym (§ 42).

Niektóre konsekwencje nowego rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków

Proszę o zapiekankę

EDWARD MECHA

Po wejściu w życie nowych przepisów ewidencyjnych geodeci znajdują się prawdopodobnie w podobnej sytuacji jak znani z dowcipu dwaj absolwenci wyższych uczelni, z których jeden już znalazł pracę, a drugi zwraca się do niego o jej świadczenie w sposób wymieniony w tytule. Wprawdzie w środowisku aż huczy po olsztyńskiej wypowiedzi wiceprezesa GUGiK o nadobfitości pieniędzy w branży, ale był to chyba żart, gdyż dzieląc roczną pulę pieniędzy na ewidencję przez liczbę wydanych uprawnień zawodowych, nie uzyskamy nawet połowy miesięcznej, wcale niewysokiej, pensji pana wiceprezesa.

29 marca geodezja zmieniła swoje oblicze. Przed nami jeszcze około 1,5 miesiąca okresu przejściowego, w którym obowiązywać będą stare przepisy, a potem bez względu na ocenę i skutki będą jakiś czas obowiązywać nowe. Trzeba zatem nauczyć się z nimi żyć, jak ze współmałżonkiem lub z katem. Poza zmianą dotyczy tylko rozporządzenia o ewidencji gruntów i budynków. W rzeczywistości zaprezentowana została linia programowa kierownictwa geodezji i wytyczona przyszłość branży i kilkudziesięciu tysięcy wykształconych w tej branży specjalistów. Wskazano również przy okazji kierunek rozwoju informacji geograficznej w Polsce.

● Do połowy maja obowiązują stare przepisy

30 marca br. weszła w życie kolejna nowelizacja *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Wśród wielu ważnych ustaleń na

szczególną uwagę zasługuje art. 78 ustawy z 22 grudnia 2000 r. o zmianie niektórych upoważnień ustawowych do wydawania aktów normatywnych oraz o zmianie niektórych ustaw (DzU nr 120, poz. 1268), ustawy, która artykułem 31 wprowadziła zmiany do *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Artykuł ten mówi, że akty wydane na podstawie upoważnień ustawowych zmienianych cytowaną ustawą zachowują moc do czasu ich zastąpienia. Otóż jednym ze zmienianych upoważnień ustawowych jest art. 26 ust. 2 dotyczący rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków. Ponieważ do dnia wejścia w życie nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* nie weszło w życie nowe rozporządzenie w sprawie ewidencji gruntów i budynków, moim zdaniem, z dniem 30 marca 2001 r. anulowano zapis art. 74 ustawy z 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administra-

cji publicznej (DzU nr 12, poz. 136) i przywrócono moc obowiązującą rozporządzenia z 17 grudnia 1996 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (DzU nr 158, poz. 813).

29 marca podpisano nowe rozporządzenie ewidencyjne, które obowiązywać będzie po 30 dniach od dnia ogłoszenia. Oznacza to, że co najmniej do drugiej dekady maja br. można będzie podjąć decyzje kończące prace rozpoczęte, a wstrzymane z braku przepisów lub też podjąć inne pilne prace, które na skutek wejścia nowych przepisów mogłyby ulec opóźnieniu (gdyby nie wydano nowego rozporządzenia, stare obowiązywałyby do czasu jego wydania).

Czym różnią się stare i nowe przepisy, poza oczywistymi zmianami wynikającymi z zaistniałych w międzyczasie zmian prawa? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w ramkach z boku tekstu.

● Pierwsze spostrzeżenia

Jakie generalne spostrzeżenia nasuwają się z porównania?

■ Pierwsze – z informatycznego punktu widzenia – że jest to akt dobry, powiedziałbym za dobry, gdyż załącznik 4. napisano dla kilku osób w Polsce, które zrozumieją użyty tam slang informatyczny. Aż dziw bierze, że autorom potrzebne były jakieś obręby czy jednostki rejestrowe. W zastosowanej konwencji zarówno obręby, jak i jednostki rejestrowe są tylko ukłonem pod adresem geodetów, jako że bez tych pojęć można by też doskonale się obejść. Gratuluję autorom i obiecuję, że wkrótce EWOPIS będzie dostosowany do SWDE. Trochę trudniej będzie mniej relacyjnym systemom, ale też sobie poradzą, gdyż pod względem informatycznym rozporządzenie nie stwarza przeszkód. Zdziwienie budzi łatwość, z jaką tekst załącznika 4. zaakceptowali prawnicy i specjaliści od języka. Przepuszczam, że z uwagi na stopień skomplikowania po prostu go nie czytali.

■ Spostrzeżenie drugie – z geodezyjnego punktu widzenia – że nie jest to akt dobry, gdyż spowoduje wśród geodetów ogromne bezrobocie. Już dziś, po blisko dwóch latach braku ewidencyjnego przepisu wykonawczego, geodeci jak stado wilków wrywają sobie ochłapy robót za połowę lub mniej ceny, aby tylko przeżyć, a teraz zjawisko to nasili się. Dedykuję te słowa tym organizacjom (zwłaszcza SGP przed zbliżającym się zjazdem), które akt ten bez zastrzeżeń uzgodniły. Ewidencja pozbawiona walorów prawnych, a te z żelazną konsekwencją zostały z rozporządzenia wycięte (patrz ramka na stronie obok – punkty: 2, 3, 5, 6, 7, 10 i 11), z kreatora rozwiązań

przestrzennych przeszła na pozycję tylko ich rejestratora, co gwałtownie skurczyło zakres wymaganych kwalifikacji. Ponieważ sprawy geodezyjno-prawne ktoś będzie musiał rozstrzygać, zapewniono ogromny front robót prawnikom, którzy – jak zajdzie potrzeba – zavezwą do pomocy „bruzdoskoczka”. Praktycznie zrezygnowano w ten sposób z przywrócenia instytucji mierniczego przysięgłego, która mogła dać zatrudnienie kilku tysiącom geodetów, ale nie kilkunastu tysiącom posiadaczy masowo wydawanych do tej pory uprawnień zawodowych. Z kolei obniżenie kryteriów dokładnościowych (§ 82 rozporządzenia) spotęgowało proces zmniejszenia wymogów kwalifikacyjnych. Zdigitalizowane obrazki, jakie dopuszcza rozporządzenie, mogą masowo „tłuc” twórcy różnych GIS-ów obrazkowych, z czym od lat próbuje walczyć stowarzyszenie GISPOL, sterowanie którym mi powierzono. Stąd i wielokrotne sprzeciwu tego stowarzyszenia wobec projektu rozporządzenia. **Promocja obniżonej jakości to otwarcie na wykorzystywanie konkurencyjnej siły roboczej niekoniecznie geodezyjnej, a to oznacza wzrost bezrobocia wśród geodetów.**

Wręcz niewyobrażalne są skutki nowych obliczeń powierzchni nieruchomości zdigitalizowanych w sposób zaproponowany w rozporządzeniu (§ 82 ust. 4 stanowi, że tylko w przypadku, gdy dane ewidencyjne przyjęte w trakcie kompleksowej modernizacji nie spełniają wymagań obowiązujących standardów technicznych, pola powierzchni działek ewidencyjnych przyjmuje się na podstawie ewidencji dotychczasowej. Zatem wszystkie pozostałe oblicza się ponownie. Także i te ustalone według § 82 ust. 2 pkt 2, gdyż jako opublikowane w rozporządzeniu mają moc standardu). Stwarza to impuls do niezliczonej liczby procesów, które wytoczą pokrzywdzeni posiadacze. Rozumiem, że geodezja nie chce mieć nic wspólnego ze stanem prawnym (patrz wyżej), ale art. 21 *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* nadal pozostaje w mocy i dane ewidencji gruntów i budynków są w dalszym ciągu podstawą oznaczenia w księgach wieczystych. W jaki sposób autorzy rozporządzenia chcą uzasadnić miliony różnic w powierzchni działek? Czy koniecznie trzeba digitalizować zeskanowane tło? Czy nie wystarczy obraz rastrowy i istniejące dane opisowe? Jak to się będzie miało do „nowej ewidencji” pozbawionej przymiotu prawa miejscowego (patrz ramka na stronie obok – punkt 12)? Takich pytań i wątpliwości będzie coraz więcej, i to nie instrukcja techniczna, a le rozporządzenie powinno było udzielić na nie odpowiedzi.

13. Zrezygnowano z przewidzianego w byłym § 36 pojęcia operatu geodezyjno-prawnego.

14. Zrezygnowano z przewidzianych w byłym § 46 specjalnych upoważnień do prowadzenia postępowania ewidencyjnego.

Treści uzupełnione

1. W § 1 pkt 1 wprowadzono „szczegółowe zasady wymiany danych ewidencyjnych” zgodnie z obowiązującym od 30 marca upoważnieniem ustawowym.

2. W § 1 pkt 6 wprowadzono „zakres informacji objętych rejestrem cen i wartości nieruchomości” zgodnie z obowiązującym od 30 marca upoważnieniem ustawowym.

3. W § 2 rozbudowany został słownik pojęć o określenia: jednostki organizacyjnej, osoby i wartości gruntu.

4. W § 11 ust. 1 rozbudowany został zakres osób wykazywanych w ewidencji oraz w ust. 2 zakres informacji o gruntach.

5. W § 12 ust. 1 do wykazu podstaw wpisów ewidencyjnych dołączono umowy dzierżawy.

6. W §§ 14 i 15 umożliwiono tworzenie odrębnych jednostek rejestrowych dla budynków i lokali, z którymi związane jest inne prawo rzeczowe niż własność.

7. W § 16 określono zestaw identyfikatorów obiektów ewidencyjnych.

8. W §§ 17 i 18 uzupełniono zestaw grup i podgrup rejestrowych następstwami reformy administracyjnej.

9. W § 29 wprowadzono nowe wykazy: podmiotów ewidencyjnych, władających gruntami państwowymi i samorządowymi oraz dzierżawców.

10. W § 43 uwarunkowano możliwość uruchomienia systemu informatycznego obsługującego bazy danych od decyzji starosty o zatwierdzeniu operatu opisowo-kartograficznego.

11. W § 44 modernizację ewidencji włączono do zadań związanych z prowadzeniem ewidencji.

12. W § 48 ust. 3 wprowadzono obowiązek prowadzenia dziennika zgłoszeń zmian do ewidencji w trybie instrukcji kancelaryjnej.

13. § 53 ust. 3 rozszerza uprawnienia WINGiK o przetwarzanie kopii baz.

14. § 57 wprowadza pojęcie projektu modernizacji ewidencji niezależnie od projektu założenia ewidencji.

15. W § 73 ust. 1 i 2 wprowadzają nowe charakterystyki dokładnościowe szczegółów I grupy polegające na digitalizacji przetworzonych zdjęć lotniczych (bez ograniczeń) oraz o terenowej korekcie digitalizacji w pobliżu granic.

16. W § 82 ust. 2 wprowadza znaczne złagodzenie wymogów dokładnościowych odnośnie granic, a ust. 3 umożliwia dalsze ich złagodzenie.

17. W kolizji z ustaleniami ust. 2 i 3 § 82 pozostaje ust. 4 tegoż paragrafu, nakazujący przyjmowanie istniejących powierzchni tylko w przypadku, gdy dane ewidencyjne nie spełniają wymogów standardów technicznych, co można odczytać, że jeśli spełniają te standardy, to można w wyniku digitalizacji generalnie zmieniać powierzchnie ewidencyjne.

18. § 85 w nawiązaniu do § 55 wprowadza nowe pojęcie „modyfikacji”.

Treści zmienione merytorycznie

(bez uwzględnienia drobnych zmian redakcyjnych)

1. W § 2 ust. 1 zmieniono definicję budynku, rezygnując z definicji wynikającej z *Prawa budowlanego* na rzecz definicji wynikającej z ustawy o statystyce publicznej.

2. W § 9 ust. 1 zmieniono definicję działki ewidencyjnej, dodając do definicji pierwotnej wydzielenie jej z otoczenia za pomocą linii granicznych.

3. W § 10 ust. 1 zmieniono zakres danych (brak konsekwencji z § 1 pkt 3) objętych ewidencją.

4. W §§ 13 i 14 zmieniono pojęcie jednostki rejestrowej, umożliwiając tworzenie odrębnych jednostek także dla dzierżaw i innych form ograniczonych praw rzeczowych.

5. W § 17 wprowadzono zmienione pojęcie podmiotów ewidencyjnych, którymi są właściciele nieruchomości i władający, służący do identyfikacji grup rejestrowych.

6. W § 19 zmieniono pojęcia założenia ewidencji z „pozyskania danych do utworzenia zbiorów ewidencyjnych” na „utworzenie komputerowych baz danych i operatu ewidencyjnego”.

7. W § 22 mapę ewidencyjną zaliczono do tworzonych dla obrębów raportów ewidencyjnych.

8. W § 33 rozciągnięto pojęcie „założenia ewidencji” zarówno na istniejącą ewidencję gruntów, jak i brakującą ewidencję budynków, przy czym podobne elementy procesu występują w § 55 dotyczącym modernizacji w ramach „Prowadzenia ewidencji” – zmieniło to w sposób istotny filozofię poprzedniego rozporządzenia.

9. Konsekwencją innej filozofii ukierunkowanej na stan faktyczny, a nie prawny są zapisy §§ 35 i 36 o źródłach danych ewidencyjnych, które w odróżnieniu od byłego § 37 dystansują się od stanu prawnego nieruchomości.

Zmian pomniejszych jest o wiele więcej, ale o kształcie rozporządzenia decydują wyżej wymienione. ■

■ Spostrzeżenie trzecie dotyczy zakresu wykonania dyspozycji ustawy delegującej. Ustawa wyraźnie nakłada obowiązek zaewidencjonowania wszystkich budynków i wszystkich lokali (z wyjątkiem wskazanych do wyłączenia). Rozporządzenie natomiast ograniczyło ewidencję lokali tylko do lokali będących odrębną nieruchomością (co było możliwe już przed rozszerzeniem delegacji ustawowej o lokale). Bardzo by się to teraz przydało, między innymi w związku ze zmianą struktury własnościowej mieszkań spółdzielczych. Nowe rozporządzenie wręcz ogranicza w § 73 możliwość ewidencji lokali tylko do objętych specjalnym wnioskiem. Natomiast w odniesieniu do budynków rozporządzenie stworzyło tylko ramy ewidencjonowania bardzo zubożonej treści, bez jakichkolwiek wskazań technologicznych, których dla przykładu nie szczędzi ewidencji gruntów. Brak jest zwłaszcza wyraźnego wskazania źródeł pozyskiwania informacji, zobligowania dostawców informacji do ich udostępniania, podania sposobu identyfikacji, podziałów nieruchomości budynkowych itp. Zatem ten ogromny front robót, który potencjalnie został geodetom stworzony, w rozporządzeniu został zamrożony.

■ Spostrzeżenie czwarte, wiąże się z taksacją nieruchomości. Możliwości organów prowadzących ewidencję zostały ograniczone do prowadzenia rejestru transakcji. Znam raport Arne Sundquista, eksperta Głównego Urzędu Geodezji w Szwecji, opracowany w ramach pomocy szwedzkiej dla Polski. Ten obszerny dokument (130 stron) z października 2000 r. przedłożony głównemu geodecie kraju stwierdza, że eksperymety pabianicki i ostródzki wykazały pełną przydatność polskiej ewidencji gruntów i budynków do prowadzenia taksacji na wzór szwedzki, będący de facto standardem na skalę międzynarodową. Stwierdzenie to odnosi się jednak do zakresu danych przewidzianych w rozporządzeniu ewidencyjnym z 1996 r., z którego znaczna część atrybutów obecnie wypadła. Wydaje się, że także i ten front robót dla geodetów jest mało realny. Warto przy okazji odnotować, że w okresie minionych 5 lat zarówno w zakresie ewidencji budynkowej, jak i taksacji niewiele się działo, co znaczy, że zainteresowanie władz tym tematem do największych nie należy.

■ Spostrzeżenie piąte wynika z przydatności ewidencji dla potrzeb budowy i funkcjonowania polskiego modelu GIS. Mamy taki model i tym się on różni od innych, że jest jednolity, oparty na osnowie, stale aktualizowany i łatwy do agregacji i generalizacji. Zawdzięcza to jednorodnemu, po-


dwójnemu sprzęgnięciu przepływu danych od ewidencji do użytkowników, i odwrotnie. Nowe rozwiązanie, jakkolwiek oparte jest na specjalnym formacie wymiany danych SWDE, zapewnia głównie wykorzystywanie danych ewidencyjnych przez innych, a nie systemowe zasilanie ewidencji (SWDE w brzmieniu § 53 służy tylko przekazywaniu kopii zabezpieczających, a nie jest obligatoryjnym formatem wymiany danych np. z systemem ksiąg wieczystych czy podatkowym, stąd przypuszczalnie nastąpiła rezygnacja z brzmienia byłego § 3 o tym, że ewidencja stanowi podstawę krajowego SIT). Oddala to wdrożenie polskiego modelu GIS, zdatnego do bieżącej aktualizacji i przesyłu informacji w górę i w dół. Przyszłość polskiego GIS jawi się zatem według wzoru zachodniego, gdzie powszechnie stosowany jest standard digitalizacji nieaktualnych map topograficznych lub zdjęć satelitarnych. Długo zatem nie będzie GIS-u aktualizowanego na bieżąco, nie będzie też zatrudnienia dla fachowców go aktualizujących.

■ Oprócz spostrzeżeń generalnych nasuwa się szereg uwag szczegółowych, związanych zwłaszcza z wyeliminowanymi ustaleniami poprzedniego rozporządzenia, zrobimy to jednak z pewnością lepiej koledzy praktykujący ewidencję w terenie, np. w warunkach byłego katastru pruskiego, którego odstępowania od reguł ewidencyjnych rządzą po dzień dzisiejszy i długo jeszcze rządzić będą, a miejsca np. w SWDE im nie przewidziano.

W podsumowaniu przytoczę nie związaną z rozporządzeniem refleksję, jaka nasunęła mi się kilka dni temu po spotkaniu ze znajomym dealerem potężnego amerykańskiego koncernu nieinformatycznego. Wrócił właśnie z kilkudniowego szkolenia w zakresie skutecznych metod marketingu. Otóż na pytanie, po co mu te metody, jeśli i tak musi brać udział w postępowaniu przetargowym, gdzie obowiązują preferencje krajowe, padła odpowiedź: „z krajowymi nie ma problemu, gdyż tych się wycina na wstępie przez drobne korekty w zakresie wymogów dotyczących jakości, natomiast metody stosuje się w rywalizacji z naszymi amerykańskimi konkurentami”.

Myszę, że w okresie minionej dekady dużo żeśmy się już nauczyli w zakresie marketingu.

Wątek historyczny

Wracając do geodezji, na pytanie, czy będzie lepiej, śmiało możemy odpowiedzieć: już było i raczej nie będzie, gdyż geodeci na błędach uczyć się nie potrafią. Sięgną-


towy w świetle cyfr i rzeczywistości” wydanej przez Centralne Stowarzyszenie Państwowych Inżynierów Mierniczych we Lwowie w 1933 r., gdzie we wprowadzeniu przeczytałem:

„Kataster w nowoczesnym znaczeniu jest instytucją publiczno-prawną, która stanowi nie tylko podstawę do obliczania i repartycji podatku gruntowego, ale służy równocześnie do odszukania wszystkich gruntów, sposobu ich użytkowania oraz zbadania wszystkich praw na nich ciężących.

Z biegiem czasu stał się kataster gruntowy podstawą do założenia ksiąg gruntowych i na podstawie dotychczasowych doświadczeń, księga gruntowa staje się dopiero wtedy użyteczna dla zabezpieczenia i wyjaśnienia praw rzeczowych, jeżeli jest oparta na dokładnych planach sytuacyjnych, uzyskanych z pomiarów wykonywanych pod ścisłym nadzorem Rządu. Z tego też względu państwa zachodnioeuropejskie, przystąpiły do zreformowania katastru gruntowego na kataster prawny w ten sposób, że nowosporzadzane plany i mapy ze względu na kosztą mogą być zarazem wykorzystane dla licznych innych potrzeb, jak np. przy budowie dróg i kolei, przy regulacji rzek i górskich potoków, przy melioracjach, komasacjach i parcelacjach, przebudowie osiedli, jako szkielet dla map wojskowych, dla statystyki, dla studiów przy naukach przyrodniczych, (geologia – geografia – hydrologia), dla sporządzania map statystycznych i t. p.

Ponieważ dzisiaj wszystkie już państwa, nie tylko europejskie (poza jedną Rosją), ale nawet azjatyckie, które dotychczas katastru nie posiadały, przystąpiły do zbudowania go w nowoczesnym stylu, wykorzystując skrzętnie nabyte doświadczenia i reformy od sąsiadów, winna też i Polska, jako mocarstwo zachodnioeuropejskie, wprowadzić u siebie jednolity kataster na obszarze całego Państwa, kierując się cenną maksymą nestora polskich jurystów śp. Prof. Jaworskiego »że bez hipoteki i katastru nie ma na wsi prawa, a więc nie ma tam i Państwa«”.

Przetarłem oczy ze zdumienia, czy rzeczywistość upłynęło 68 lat, czy aby czas nie zatrzymał się w miejscu, gdyż w „Gazecie Prawnej” nr 36 z 2001 roku w artykule Barbary Mikulicz-Traczyk „Kataster znaczy rejestr” przeczytałem:

„Konieczność zasadniczej zmiany obecnego sposobu gromadzenia informacji o nieruchomościach jest oczywista.

Kataster nie jest podatkiem, jest wielofunkcyjnym rejestrem nieruchomości, który ma służyć również celom fiskalnym – tłumaczył Henryk Jędrzejewski, dyrektor Departamentu Nieruchomości Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast.

Jest bardzo ważne – co podkreślają wszyscy przedstawiciele resortów zaangażowanych w budowanie nowoczesnego systemu informacji – aby nowo konstruowaną instytucję prawną katastru powiązać ściśle księgami wieczystymi, w stosunku do których kataster powinien być komplementarny, a nie zastępczy. Tworząc system katastralny, zakładamy też, że dane z niego będą miały moc danych urzędowych, i to jest dodatkowa zaleta tego systemu – podkreślał dyrektor Jędrzejewski”.

Pan dyrektor Jędrzejewski, odchodząc 8 lat temu z geodezji, zapamiętał ją taką, jaką wtedy była. Chyba przeoczył fakt, że w 1996 r. wydano rozporządzenie przywracające instytucję katastru, chociaż nie można wtedy było użyć tej nazwy wyłącznie z braku delegacji ustawowej. Dziś wspólnie z Polską Federacją Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych i Polską Federacją Rynku Nieruchomości, o dziwo nie z geodetami, rozważa potrzebę utworzenia katastru. W jednym ma na pewno rację: że rozważa nowoczesny system katastralny w gronie potencjalnych użytkowników (rzeczoznawców i zarządców), a nie w gronie geodetów, którzy się sami wyeliminowali z gry, rezygnując z bezpośredniej więzi z księgami wieczystymi (w rozporządzeniu z 1996 r. jednostką rejestrową jest księga wieczysta) oraz z całej problematyki prawnej związanej z nieruchomościami. To już nie te czasy, kiedy (sięgam ponownie do cytowanej już broszurki) pierwszy wniosek uchwały Ogólnego Zjazdu Mierniczych Polskich w Poznaniu w dniu 25 czerwca 1929 r., zgłoszony przez prof. Jana Piotrowskiego, późniejszego prezesa Głównego Urzędu Pomiarów Kraju, rozpoczynał się od słów:

„Zważywszy na szeroki rozwój wiedzy i techniki mierniczej, na nader skomplikowany całokształt prac pomiarowych, ich doniosłe znaczenie dla Państwa i społeczeństwa, na wyjątkowy charakter prac mierniczego, który przy wykonywaniu swojego zawodu występuje często nie tylko w charakterze technika, ale również w charakterze bądź notariusza lub eksperta...”.

To już nie te czasy, kiedy autorzy cytowanej broszurki stwierdzali, iż: „Szkielet mapy katastralnej, przeniesiony na papier na drodze fotomechanicznej, w dowolnie obranej podziałce, daje nam po odpowiednim uzupełnieniu **doskonałą mapę topograficzną**, którą można użyć do wszystkich celów tak wojskowych, jak i naukowych, technicznych, geograficznych, administracyjnych, statystycznych i t.p. oraz że: Jednolita organizacja miernictwa państwo-

wego, zjednoczenie agend mierniczych w jednym ręku, ścisła współpraca wszystkich gałęzi służby **pomiarowej**, ujednostajnienie przepisów geodezyjnych, oraz należyta ochrona mapy katastralnej stanowią dla interesów państwowych, wojskowych i strategicznych współczynnik niezbędny i konieczny”.

Dziś, gdy liczba geodetów sięga 30 tysięcy (w 1981 roku w „Przeglądzie Geodezyjnym” nr 4 kolega Stanisław Janusz Tymowski oceniał ówczesną liczbę 20 429 geodetów jako optimum, które nie powinno być przekraczane w rażącym stopniu), kierownictwo geodezji zdecydowało wycofać tę armię ludzi na pozycje wyłącznie komputerowych rejestratorów danych przestrzennych, których – jak wiadomo – w technice komputerowej potrzebnych jest zdecydowanie mniej niż w tradycyjnej. Stąd wyrażona na wstępie obawa przed wielkim bezrobociem w branży nie jest bezpodstawna.

● Konkluzja

I tak historia zatacza krąg. Kiedy sprawami GIS i katastru zajmują się parlamenty największych krajów europejskich (po Anglii i Francji 14 lutego br. niemiecki Bundestag, a 10 kwietnia br. parlament węgierski, m.in. w związku z przygotowywaną przez Komisję Europejską w czerwcu br. w Budapeszcie Konferencją Katastralną), my – jak 70 lat temu – zamierzamy wszystko stworzyć od nowa, zapominając, że w katastrze musi być zachowana historyczna ciągłość. Katastru, mimo najlepszych chęci, nie poprowadzi inżynier budownictwa, ekonomista czy prawnik. Różne urzędy czy resorty bardzo by chciały mieć kataster u siebie, stąd lansowana idea tzw. systemu katastralnego, ale technicznie i tak zajmować się nim muszą geodeci. To, że autorzy nowego rozporządzenia wykastrowali prawo z katastru, nie oznacza, że ktoś zbuduje lepszy. Poeksperymentujemy i wrócimy do katastru, który ktoś w 1955 r. przemianował na ewidencję gruntów i budynków. Za eksperymenty zapłaci społeczeństwo, czyli my, i to wcale nie tak niską kwotę, jak oszacowano to w uzasadnieniu do rozporządzenia (patrz „Wspólnota” nr 14 z br. str. 24).

Dr Edward Mecha jest prezesem Stowarzyszenia GISPOL.

Aby przybliżyć kolegom nadużywane ostatnio pojęcie katastru i aby nie mylono przymiotników: katastralny z kastralnym i katastrofalnym, firma GEOBID umieściła na swojej stronie internetowej <http://www.geobid.com.pl> w nowym dziale „Archiwalia” pełny tekst cytowanej przeze mnie wielokrotnie broszury z 1933 r.